№ 262 Dąbrowa Górnicza. Czwartek 21-go Września 1916 r. Rok II

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów niepłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 marka (60 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis „Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 20 września.

Wskrzeszanie Armii Polskiej.

Znaczące odwiedziny u arcyks. Karola Stefana.

Pomyślne boje na wszystkich frontach.

Polski Korpus Pomocniczy.

WIEDEŃ 20 września. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Na wniosek Naczelnej Komendy Armii Cesarz zezwolił, ażeby Legiony Polskie nosiły odtąd tytuł Polskiego Korpusu Ochotniczego i odpowiednio zostały rozszerzone, dalej, ażeby przydzieleni do Legionu oficerowie austro-węgierscy nosili uniform Legionów i nareszcie, ażeby pułki Legionów polskich otrzymały narodowe sztandary pułkowe.

Wyrażenie w kołach polskich.

WIEDEŃ 20 września. Wiadomość wojennej kwatery prasowej o ukształtowaniu Legionów Polskich w Polski Korpus Pomocniczy wywołała głębokie i wzruszające wrażenie w kołach licznie zgromadzonych w Wiedniu polityków polskich. W reformie tej widzi się wielki krok naprzód na drodze **do utworzenia Armii Polskiej i Państwa Polskiego.** Reforma podnosi jeszcze bardziej znaczenie Legionów. Otrzymują one specyalne odznaki, polskie emblematy i polskie sztandary. Oficerowie Legionów są zrównani z c. i k. oficerami. Przydzieleni do Legionów c. i k. oficerowie występują na czas służby w Legionach w c. i k. armii i będą nosić mundur legionowy.

Najważniejszym punktem reformy jest rozszerzenie Legionów na Korpus Pomocniczy. Taktycznie Korpus ten Pomocniczy pozostanie w związku c. i k. Armii, będzie jednak posiadał w ramach tego związku **daleko idące samodzielności.**

Jak dowiadujemy się, równocześnie będzie przeprowadzona reforma w dowolnym werbunku w Królestwie Kongresowem, a prawdopodobnie reforma także instytucyi legionowych pozafrontowych.

Wybitni politycy polscy oświadczają, że opublikowana reforma osięga szczyt formacyi Legionów, jaka była możliwa przy dzisiejszych publiczno-prawnych stosunkach.

Wysocy goście w Żywcu.

LWÓW 20-go września. Urzędowej „Gazecie lwowskiej" donoszą z Żywca:

W poniedziałek po południu był tu **cesarz Wilhelm ze świtą w odwiedzinach u arcyks. Karola Stefana** i spędził całą prawie godzinę w zamku arcyksiążęcym. Gminy Zabłocie, Isep i Żywiec ozdobione były chorągwiami. Młodzież szkolna i liczna publiczność pozdrawiały cesarza niemieckiego w przejeździe owacyjnymi okrzykami.

Zeszłego tygodnia bawił na zamku arcyks. Karola Stefana **król bułgarski z orszakiem.**

Dnia 13 września bawił w Żywcu z wizytą u arcyks. Karola Stefana naczelny komendant armii **arcyks. Fryderyk.**

Depesza wiedeńska o zjeździe w Piotrkowie.

WIEDEŃ 20 września. Dnia 17 września odbyło się w Piotrkowie zebranie **Ligi Państwowości polskiej**, w którem wzięło udział przeszło 120 delegatów z obu okupacyi. Na zebraniu postanowiono wysłać do Naczelnego Komitetu Narodowego następującą depeszę, podpisaną przez przewodniczącego Zebrania p. Zygmunta Chmielewskiego.

(Depesza podana w dzisiejszym artykule wstępnym. P. R.).

Grecya broni swojej godności.

ATENY 20 września. (B. Reutera). Nowy minister spraw zagranicznych przyjął dzisiaj (16 go września) wizyty i życzenia wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych z wyjątkiem przedstawicieli ententy.

LONDYN 20 września. „Times" donosi z Aten pod dniem 17 września. Minister spraw zagranicznych ogłasza następujący komunikat: Złożone wczoraj przez prezydenta ministrów oświadczenie, że gabinet nie jest tylko gospodarczym, ale ma także charakter polityczny, należy tak rozumieć, że gabinet, który składa się z członków parlamentu, przyjmuje wobec kraju pełną odpowiedzialność za swoje czyny i ocenia notę ententy z czerwca w tym samym duchu, w jakim rozumianą była przez ówczesnego prezydenta ministrów.

Premierzy państw skandynawskich u króla Norwegii.

CHRYSTYANIA 20 września. Prezydenci ministrów duński i szwedzki oraz obaj ministrowie spraw zagranicznych przybyli tutaj z okazyi zjazdu ministrów państw północnych i byli przyjęci u króla na posłuchaniu.

Król bułgarski we Lwowie.

LWÓW 20 września. Wczoraj wieczorem przejeżdżał tędy król bułgarski, witany na dworcu przez komendanta miasta jen. maj. Rimla.

Pierwszy transport korpusu greckiego w drodze.

SOFIA 20 września. Pierwszy transport wojsk greckich, a to komendant pułku, 20 oficerów i około 400 żołnierzy, przejeżdżał w niedzielę przez Sofię.

Ucieczka oficerów francuskich.

AMSTERDAM 20 września. Internowani na wyspie Ork w Zuidersee oficerowie francuscy uciekli.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN 20 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Na południe od Hatszeg (Hötzing) Rumuni zostali całkowicie wypędzeni. **Petrozseny i przełęcz Szurduk są znowu w naszem posiadaniu.**

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Grupa arcyks. Karola: W Karpatach ponawia nieprzyjaciel dalej ataki z bardzo wielką uporczywością. Na południe od Gestütt Luczina i na południe od Bystrca odniósł nieprzyjaciel pewne korzyści. Zresztą wszędzie został odrzucony.

Na południe od Lipnicy dolnej próbuje nieprzyjaciel bez skutku masowemi atakami przeciwstawiać się pochodowi kontrataku niemieckiego.

Grupa ks. Leopolda bawarskiego: Przy armii jen. pułk. Tersztianszkyego próby całodzienne ataków rosyjskich duszone w zarodku. Wieczorem między Pustomytami a Szelwowem popędził nieprzyjaciel głęboko urzędowane masy na wojska niemieckie i austro-węgierskie jen. Marwitza, ale został wszędzie odrzucony. Dzisiaj rano Moskale ponowili szturmy. Pod Szelwowem powiodło się im na poszczególnych miejscach wtargnąć w nasze rowy. Szybko nasadzone kontrataki zmusiły jednak znowu nieprzyjaciela do ustąpienia.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Ogień działowy włoski przeciw wyżynie Krasu był znowu bardzo żywy. Próby ataków piechoty nieprzyjacielskiej dzięki działaniu naszej artyleryi nie doszły do rozwoju. Jak obecnie stwierdzonem zostało, obrońcy wyżyny Krasu w ciężkich walkach czterodniowych stali naprzeciw dwu brygad piechoty, 1 dywizyi kawaleryi i około 15 batalionów bersaglierów.

W odcinku Sugany zaatakowali Włosi nasze pozycye na Civaron i przy potoku Maso. Po gwałtownej, aż do północy trwającej walce wśród ciężkich dla Włochów strat zostali Włosi całkowicie odrzuceni.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE nic szczególniejszego.

Von Höfer

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI

BERLIN 20 września. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na bojowisku nad Somme żadnych zdarzeń o szczególniejszem znaczeniu. Poszczególne wypady nieprzyjaciela odparte.

Na zachodnim stoku Mort Homme Francuzi wyrzuceni z małych trzymanych jeszcze przez nich kawałków rowów. **98 jeńców i 8 karabinów maszynowych** pozostało w naszem ręku.

NA WSCHODZIE. Grupa ks. Leopolda bawarskiego: Na zachód od Łucka przed wojskami jen. Marwitza podjęcie ataków nieprzyjacielskich doszło za dnia tylko częściowo do wykonania, gdyż na przeważnej ilości miejsc **piechota rosyjska nawet po skierowaniu na nią ognia artyleryi rosyskiej nie dała się poruszyć do opuszczenia rowów.** Dopiero wieczorem zaczęły się ataki w silnych falach i zostały znowu rozbite wśród **bardzo ciężkich strat dla nieprzyjaciela.**

Grupa arcyks. Karola: Nad Narajówką toczy się dalej pomyślna dla nas walka. Silne ataki wroga odrzucone.

W zaśnieżonych już Karpatach trwają dalej ataki rosyjskie. Nieprzyjaciel odniósł poszczególne częściowe powodzenia.

NA BAŁKANACH. **W Dobrudży rozgrywają się gwałtowne, pełne zmiany walki.** Przy pomocy sprowadzonych bardzo pospiesznie posiłków nieprzyjaciel stawia w swojej pozycyi bardzo uporczywy opór.

Front macedoński: Pod Florina i pod Kajmakczalan ataki wroga, częściowo po walce zblizka, odrzucone. Na zachód od Floriny straże przednie ustąpiły przed atakiem. Na wschód od miasta został nieprzyjaciel z powodzeniem niespodziewanie zatakowany.

Von Ludendorff.

Ponowny atak latawców niemieckich u wybrzeży Flandryi.

BESLIN 20 września. Urzędowo donoszą:

Dnia 18 września latawce nasze zatakowały znowu z dobrym skutkiem stojące przed brzegami Flandryi nieprzyjacielskie siły zbrojne, złożone z 2 monitorów, 16 łodzi torpedowych i kontrtorpedowców i z 1 okrętu masierzystego latawców. **Na okręcie macierzystym jeden celny pocisk zaobserwowany ponad wątpliwość. Latawiec nieprzyjacielski,** który pojawił się dla odparcia naszych latawców, **zmuszony do wylądowania na wybrzeżu holenderskiem.**

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 20 września. Sztab jeneralny donosi pod dniem 19 września.

Front macedoński: Żywe walki koło Floriny trwają dalej. Wszystkie wysiłki nieprzyjaciela, ażeby zdobyć górę Kajmakczalan, rozbite naszymi silnymi kontratakami. W dolinie Moglenicy i po obu stronach Wardaru słaby ogień artyleryi. Na stokach Belaszica planiny patrole nasze wypędziły nieprzyjaciela i **zajęły wsi Sugowo, Manica, Gorni i Dolni Poroj,** gdzie znaleźliśmy wiele pozostawionego materyału. W Gorni Poroj zostawili Włosi 200 karabinów. Na froncie Strumy i na brzegach morza Egejskiego nic godniejszego wzmianki.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju spokój. Wielka bitwa, toczona na linii wsi: Moralui, Mentic, Cobadinu, Tuzla, **przebiega dla nas korzystnie.** Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 20 września. Kwatera główna donosi pod 19 września:

Na froncie Fellahie zwalczaliśmy skutecznie bateryе nieprzyjacielskie i wysadziliśmy w powietrze nieprzyjacielski magazyn amunicyi.

Na froncie perskim w miejscowości Keressi, 80 klm na wschód od Bidżar, wyrzuciliśmy nieprzyjaciela, który tam wtargnął, i obsadziliśmy miejscowość. Według zeznań jeńców w walkach pod Essadabad i Hamadan **stracili Moskale około 8,000 ludzi.**

Na froncie Kaukazu potyczki, ogień artyleryi i piechoty. Ataki, przedsięwzięte przeciw Kanliada, na południe od Ipli Burnu i przeciw Dżib Lakade na zachód od Aiwatli, uwieńczone powodzeniem. Zatopiliśmy dwa żaglowce wraz z załogą i zagarnęliśmy obfitą zdobycz.

BIULETYN URZĘDOWY FRANCUSKI.

PARYŻ 18 września. Biuletyn armii wschodniej:

Oddziały serbskie w jednym jedynym szturmie zajęły silnie wybudowaną, gęstą siecią drutów zabezpieczoną pierwszą linię bułgarską na grzebieniu Kajmakczalan. Kontratak zupełnie odparty. Na północny zachód od Ostrowa Serbowie przechodzą dalej przez rzekę.

Po zażartych walkach, które trwały przez cały dzień 17 września i następną noc, wojska francusko rosyjskie odniosły świetne zwycięstwo na froncie Risna — Florina. Francuzi wzięli szturmem Florinę i całkowicie obsadzili. Nieprzyjaciel cofa się w nieporządku na Monastyr.

PARYŻ 19 września. Niepogoda przeszkodziła czynnościom bojowym na przeważnej części frontu.

Biuletyn wschodni: Na froncie Strumy bez zmiany. Dwa kontrataki bułgarskie w odcinku Vertsenik odrzucone ogniem artyleryi serbskiej. Na lewem skrzydle nie próbował nieprzyjaciel żadnej akcyi w kierunku Floriny.

BIULETYN URZĘDOWY ANGIELSKI.

LONDYN 18 września. Pod Ginchy padł silnie umocniony fort niemiecki, zwany „Vieleck", który dotąd opierał się naszym wysiłkom, co sprawiło, że wysunęliśmy linię naszą naprzód o 1 milę angielską i 2,000 yardów, przyczem zagarnęliśmy 7 karabinów maszynowych i wielu jeńców. Od 15 września zdobyliśmy 5 ciężkich haubic, 2 działa polowe, 6 moździerzy do obsługi rowów, pewną ilość karabinów maszynowych. W ostatnich 24 godzinach zabraliśmy ponad 500 Niemców do niewoli.

LONDYN 19 września. Ogólne położenie niezmienione.

Rezolucye
Zjazdu Obywatelskiego w Piotrkowie.

I. „*Niezłomna wola Narodu Polskiego, stwierdzona* wielokrotnie w dobie obecnej wojny i *dobrowolną ofiarą krwi Legionów Polskich uświęcona*, zmierzająca do odzyskania warunków normalnego rozwoju sił własnych, urzeczywistniona być może *jedynie przez bezwzględne usunięcie panowania rosyjskiego z ziem polskich i utworzenie Państwa Polskiego silnego politycznie, terytoryalnie i gospodarczo.*

Państwo Polskie, stanowić będzie wśród państw Europy środkowej niezwyciężoną zaporę wszelkich prób odwetowych ze strony Rosyi oraz zrealizuje niezbędny warunek równowagi politycznej Europy.

Proklamowanie Państwa Polskiego uważa zjazd za cel godny największych ofiar narodu i wzywa całe społeczeństwo do ujawnienia swych dążeń w tym kierunku.

W przekonaniu, że pomyślne rozwiązanie kwestyi polskiej uskuteczni się jedynie wówczas, jeśli współdziałać przy niem będą przedstawiciele narodu polskiego, Zjazd uważa za konieczne podjęcie kroków u rządu państw centralnych, *aby przedstawiciele Polski uczestniczyli w układach i decyzyach, które stanowić będą o formie przyszłej państwowości polskiej.* Głęboko przeświadczeni, *iż zasady i cele powyższe są wyrazem dążeń olbrzymiej większości uświadomionego politycznie społeczeństwa polskiego*, uczestnicy Zjazdu wzywają powołanych tego społeczeństwa przedstawicieli do zjednoczenia wszystkich wysiłków na drodze do osiągnięcia wspólnego, przez cały naród polski upragnionego celu".

II. 1. *W Legionach polskich*, walczących w obecnej wojnie przeciw Rosyi, widzimy nie tylko głośny i wymowny protest przeciw panowaniu rządu rosyjskiego w Polsce, nietylko wcielenie najpiękniejszych tradycyi naszych bojów o Niepodległość, *ale akt woli twórczej narodu, przystępującego do budowy własnego państwa. Prawdziwie niepodległem może być tylko państwo silne*, takie, którego godności, całości i bezpieczeństwa strzeże wojsko, gotowe do ostatniej kropli krwi bronić Ojczyzny. Dążąc do bytu państwowego, postanawiamy najgorętszem *poparciem otoczyć Legiony* polskie jako zawiązek polskiej siły zbrojnej i *chronić je od wszystkiego, co groziłoby ich rozwojowi i całości, bądź przez zewnętrzny napór, bądź przez rozkład wewnętrzny.*

Istnienie Legionów polskich i zasłużoną ich sławę wojenną *poczytując za najcenniejszy czynnik polityczny w sprawie polskiej* w obecnym epokowym przełomie, *zachowanie zaś jedynych polskich kadr wojskowych za nieodzowne dla odbudowy wojska polskiego, Zjazd opowiada się za werbunkiem, prowadzonym przez Departament Wojskowy NKN na ziemiach Królestwa Polskiego, udzielając mu swego poparcia.*

2. Rozumiejąc, że armię polską organizować może jedynie rząd polski, Zjazd domaga się, ze względu na wewnętrzny stan Legionów i ich dalszy rozwój, od odpowiednich czynników, by dołożyły wszelkich starań celem szybkiego uzyskania od c. i k. Naczelnej Komendy Armii *dalszych narodowych i organizacyjnych koncesyi dla Legionów polskich, oraz uznania ich przez obydwa państwa centralne za jedyną podstawę dla wszelkiej inicyatywy w kierunku rozwinięcia na szerszą skalę sił militarnych Królestwa.*

3. *Wyrażając Departamentowi Wojskowemu i jego obecnemu kierownictwu zaufanie, Zjazd uznaje potrzebę jego legionowej na terenie Królestwa działalności, aż do chwili powołania do życia czynników rządowych polskich*".

III. „Ponieważ istotnem zadaniem i celem powstania i istnienia Ligi kobiet Pogotowia Wojennego było i jest przychodzenie z pomocą *żołnierzowi polskiemu walczącemu w polu* i ponieważ wobec tego L. K. P. W. powinna stać zdala od wszelkich waśni partyjnych i przemijających prądów, zebrani na Zjeździe w Piotrkowie obywatele Królestwa Polskiego z ubolewaniem konstatują rozłam, jaki w ostatnich czasach wynikł w jej łonie i wzywają ją do ścisłego przestrzegania istotnego swego programu i kroczenia nadal *drogą dotychczasowych prac i wysiłków*, których doniosłość i użyteczność zebrani podnoszą z uznaniem".

W czasie dyskusyi mowców, przemawiających za pozapartyjnością Ligi kobiet, oklaskiwała zgodnie cała sala.

IV. „Wychodząc z założenia, że urzeczywistnienie hasła, łączącego cały naród w jeden zwarty obóz, przez powołanie do życia polskiej organizacyi państwowej. Zjazd uważa za konieczne zrzeszenie się jak najszerszych warstw ludności pod hasłem zwołania do Warszawy [illegible] *Sejmu Polskiego*, który przystąpi do państwowego życia narodu".

Mec. Dziewulski objaśnił, że rezolucyę powyższą uważać należy nie jako postulat bezwzględny, ale jako jeden z środków realizowania haseł niepodległościowych i nawoływał, by w ogóle w akcyi politycznej konkretyzować postulaty, ujmować w formę określoną, nie zaś gubić się w ogólnikach.

Telegramy

Po wyczerpaniu porządku dziennego, Zjazd upoważnił Prezydyum do zakomunikowania przyjętych rezolucyi miarodajnym czynnikom politycznym i wysłania następujących telegramów:

Do Prezydyum Naczeln. Komitetu Narodowego.

„Zjazd obywatelski, zwołany przez L.P.P. w Piotrkowie dnia 17 września 1916 r., przesyłając Naczelnemu Komitetowi Narodowemu swoje uchwały, zwraca się doń jednocześnie z wyrażeniem wysokiego uznania za dotychczasową, niestrudzoną a *dla sprawy polskiej doniosłą działalność, zmierzającą do wskrzeszenia w wyniku wojny obecnej Państwa Polskiego*, w szczególności zaś za zorganizowanie i polityczne kierownictwo Legionami Polskimi, będącymi *najsilniejszym przejawem niezłomnej woli narodu do*

odbudowania własnego państwa, realnym zawiązkiem armii polskiej, oraz żywym symbolem łączności dwu naszych dzielnic— Królestwa i Galicyi".

Do Komendy Legionów Polskich i do brygadyera Piłsudskiego.

(W jednakowem brzmieniu).

„Zjazd obywatelski, zwołany przez L.P.P. w Piotrkowie dnia 17 września 1916 roku, uznając Legiony Polskie za najwybitniejszy dotąd przejaw niezłomnej woli narodu, dążącego do odbudowania państwa własnego, składa hołd wodzom i żołnierzom polskim, walczącym za wolność Ojczyzny.

Widząc w Legionach jedyne kadry wojskowe polskie, Zjazd wyraża najgłębsze przekonanie, iż zjednoczone wysiłki całego narodu zachowają je w całej pełni dla urzeczywistnienia wielkiego celu: wskrzeszenia Państwa Polskiego i Armii Polskiej".

Do Prezydenta Parlamentu Węgierskiego.

„Prezydyum Zjazdu Obywateli z różnych stron Polski zwołanego przez Ligę Państwowości Polskiej do Piotrkowa w dniu 17 września 1916 roku, przesyła na ręce Waszej Ekscelencyi wyrazy wdzięczności za wspaniałą samorzutną akcyę narodu węgierskiego, która się wyraziła w uchwałach Komitatów, popartych przez oświadczenia wybitnych polityków z trybuny Sejmu w Budapeszcie. Walki karpackie Legionów potwierdziły raz jeszcze tradycyjne uczucie przyjaźni i braterstwo broni, łączące naród węgierski i polski. Te związki staną się rękojmią dalszego ścisłego współdziałania, gdy koleje losu pozwolą Polakom na urzeczywistnienie ich dążeń do wskrzeszenia własnego państwa".

W uzupełnieniu pierwszych naszych informacyi podajemy dalsze nazwiska uczestników Zjazdu:

Z Warszawy przybyli między innymi drugi burmistrz p. Zygmunt Chmielewski, prof. Maryan Grotowski, Dr. Radziwiłłowicz, p. Iza Moszczeńska, Dr. Stefan Dziewulski, red. Simon, Dr. Jan Szmurło, inż. Ponikowski, Dr. Ludwik Zieliński, red. L. Abramowicz, inż. Jan Grabowski, Karol Stawecki (wice-prezes T-wa Dobr.), z Łodzi Dr. Szterling, Dr. Tomaszewski, prof. St. Garlicki, S. Litauer, inż. Aug. Furhelm, Dr. Zdzisław Mierzyński, p. Czesław Wojciechowski, Dr. Zofia Garlicka, Dr. Tomaszewska, z Lublina p. Gintowt, red. Daniel Śliwicki, Zygmunt Sobieszczański z Węglic Lubelskich, z Kalisza ceniony historyk mec. J. Dąbrowski, Dr. Bronisław Koszutski, z Sieradzkiego p. Kobierzycki, z Częstochowy prof. Januszajtis, p. F. Dobrucki, p. Stanisław Rogowski, z Kieleckiego inż. Kossuth i p. Joachim Hempel, z Olkusza p. Jan Osmołowski, inż. Minkiewicz, z Jędrzejowa burmistrz Krawczyński, z Dąbrowy Dr. Piwowar, inż. Kozłowski, inż. Dębski, red. M. Janik, z Kutna inż. Błędowski, ze Starachowic p. Konrad Popielewski, z Szczercowa p. Dyamentowski, z Radomskiego p. Epstein, redaktor Fr. Dutkiewicz, p. Michał Bagniewski, p. Leon Lemiewski — dalej przybyli włościanie z lubelskiego i radomskiego, ziemianie z Kujaw, z Mazowsza, Sandomierskiego, Chełmszczyzny. Z ziemi piotrkowskiej przybyli pp. Sokołowski z Gościnnej, Zakrzewski z Rozprzy, Łuszczewski z Kociołek, Trepka z Ogrodzonej, Bem, Pacula z Koła, dyrektor Elsenberg z Bugaja L. Kulczycki, F. Sapalski i inni, z Piotrkowa zauważyliśmy na sali pp. Rudnickiego, Jasińskiego, Nenckiego, Witanowskiego, St. Chrzanowskiego, inż. Mazurowskiego, W. Mystkowskiego, M. Lewitta, A. Pajewskiego, Wł. Otto, Łupińskiego, Bol. Nowickiego, prez. Bieńkowskiego, inż. Pętkowskiego, Balcerskiego. Orpiszewskiego, Kuczewskiego, dra Kobosa, Kępińskiego, Szustra, Pruszyńskiego, Landsberga, Giegużyńskiego, red. Kowalskiego itd.

Do przewodniczenia obradom Zjazd powołał p. Zygmunta *Chmielewskiego*, burmistrza stoł. m. Warszawy, na asesorów pp. mec. Józefa *Dąbrowskiego* z Kalisza, prof. St. *Garlickiego* z Łodzi, prof. K. *Januszajtisa* z Częstochowy, inż. J. *Kozłowskiego* z Dąbrowy, wójta J. *Kucharskiego* z Brydzewicz w Lubelskiem, mec. K. *Rudnickiego* z Piotrkowa, b. posła do Dumy J. *Ostrowskiego* ze Smardzewicz w Opoczyńskiem oraz sędziego W. *Sokołowskiego* z Gościnnej w Piotrkowskiem. Sekretaryat Zjazdu powierzono pp. D. *Śliwickiemu* z Lublina, i St. *Litauerowi* z Łodzi.

RAJMUND BERGEL.

Alarm.

Noc jasna — Pogotowie — Kompanie piechoty
Śpią w lesie na zielonej polany otoku.
— Pięść pod głowę, płaszcz z wierzchu, karabin przy boku,
Srebrzą się w świetle nocy rozpięte namioty.

W tem warknęły gdzieś zblizka salw długich grzechoty,
Błysk szrapneli się rozpiął na krwawym obłoku.
Ktoś biegnie. — Pośród śpiących zawadził w przeskoku:
„Hej! alarm! Za broń chwytać"!— Szykują się roty.

Szum głuchy. W las runęły piekielne chichoty. —
Na wschodzie trupia siność. Noc gaśnie. — Świt — dnieje. —
Jęk palb karabinowych, armatnie łoskoty —

grzmią w jeden wściekły akord.—Wichr się zerwał — wieje —
„Maszerować!" — W to piekło — w błyskawic zawroty,
Gdzie w huczących okopach bój i śmierć szaleje.

KRONIKA.

Car Ferdynand u arcyksięcia Karola. Wiedeń 20 września (TBK.). Król bułgarski, który bawił przed kilku dniami w kwaterze głównej u cesarza niemieckiego, przybył 15 września do kwatery komendy grupy arcyks. Karola, ażeby złożyć arcyksięciu wizytę. Z królem bułgarskim przybył także następca tronu ks. Borys. Król prosił, ażeby wstrzymać się od wszelkiego przyjęcia. Dlatego na dworcu najbliższym arcyksiążęcej kwatery głównej, zjawił się sam tylko arcyksiążę ze swoim adjutantem przybocznym na powitanie zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego monarchy jakoteż jego następcy tronu.

Car Ferdynad, który miał na sobie mundur austro-węgierskiego marszałka polnego, pozdrowił arcyksięcia dwukrotnym pocałunkiem. Także powitanie między oboma następcami tronu było nadzwyczaj serdeczne. Książęta nawiązali dłuższą rozmowę w wagonie króla, poczem wyjechali samochodami do kwatery arcyksięcia.

Tutaj arcyksiążę urządził przyjęcie dla króla i następcy tronu. Wieczorem arcyksiążę wydał obiad na cześć cara i następcy tronu, w którym wzięły udział obie świty i najbliższy sztab arcyksięcia.

Nazajutrz arcyksiążę udał się z obu gośćmi na front armii jen. pułk. Koevesza. Z punktu obserwacyjnego walki i z takiegoż punktu artyleryi car mógł przypatrzeć się liniom nieprzyjacielskim i biegowi toczonej właśnie walki. W polu złożono królowi wyrazy hołdu ze strony noszącego imię królewskie 11-go pułku huzarów, którego komendant zjawił się przed carem. Na pamiątkę car wręczył arcyksięciu, jen. Koeveszowi i komendantowi 11-go pułku huzarów emblematy swojej armii. Późnem popołudniem arcyksiążę powrócił ze swoimi gośćmi z odwiedzin frontu.

Wieczorem car wydał w specyalnym pociągu dworskim obiad na cześć arcyks. Karola. Po serdecznem pożegnaniu car i następca tronu opuścili w nocy miejsce kwatery arcyksięcia,

Car dał arcyksięciu krzyż rycerski za waleczność.

Bukareszteńscy posłowie austryaccy i bułgarscy wracają. Sztokholm 20 września (TBK). Posłowie austro-węgierski i bułgarski w Bukareszcie zostali już także upoważnieni przez rząd rosyjski do odjazdu i przybyli do Szwecyi.

Aprowizacya jen. gubernii lubelskiej. Wojskowe biuro prasowe jenerał-gubernii lubelskiej podaje do wiadomości:

Wobec wiadomości niektórych dzienników o stanie środków żywności w Polsce wydaje się rzeczą konieczną, by dla usunięcia błędnej opinii stwierdzić co następuje:

Zaopatrzenie ludności w środki żywności i przedmioty codziennego użytku dokonywa się na obszarze okupacyjnym austro-węgierskim na ogół w tych samych ramach, jak w monarchii. Wypiekanie pieczywa drobnego i białego jest i nadal zakazane. Poniedziałek i czwartek są dniami bezmięsnemi.

Co się tyczy przedmiotów codziennego użytku, w które obszar okupacyjny zaopatrywany jest przez monarchię, to są one skąpe. I tak np. ilość cukru na głowę i miesiąc w Austryi była większa niż w obszarze okupacyjnym.

Konsumcya mięsa u ludności cywilnej według stojących do dyspozycyi dat o dokonanych biciach bydła wynosi przeciętnie ledwie sto gramów na głowę i miesiąc. Zarząd wojskowy uregulował rozdział i zużytkowanie bydła rzeźnego, słoniny, masła i jaj.

Stosunek między podażą a popytem na wszystkie środki żywności jest mniej więcej ten sam jak w rozlicznych krajach koronnych Austryi. Że mimo to ceny obracają się w skromnych granicach, i większość środków żywności jest tańszą niż w monarchii, to jest to wyłączną zasługą zarządu wojskowego, który politykę cen ujął w ścisłe granice, odpowiadające stosunkom gospodarczym przez wojnę zmienionym.

Lichwę żywnościową zwalcza się systematycznie i skutecznie wszelkiemi środkami. W każdej komendzie okręgowej komisya oprowizacyjna co miesiąc, a jeżeli zachodzi potrzeba także w krótszym okresie czasu ustanawia ceny miarodajne dla mniej więcej stu środków żywności. Fachowcy badają te ceny w komisyi, która w wojskowej gubernii jeneralnej ceny wydaje, wyrównywują je, a potem ceny ogłasza się ogółowi. Uwidacznianie cen środków żywności we wszystkich sklepach i na targach jest przymusowe, zaniedbanie tego jest dotkliwie karane.

Kurs marek i rubli w Królestwie. Rozporządzeniem niemieckich władz okupacyjnych w Królestwie ustalono kurs marek do rubli w stosunku następującym: 1 marka = 43 kop.; 1 rubel = 198 fen. Kurs powyższy wchodzi w życie 15-go września b. r.

Produkcya cukru w Królestwie. Pisma warszawskie donoszą: Z pośród 34 cukrowni czynnych przed wojną na terenie Królestwa, okupowanego przez wojska niemieckie, obecnie uruchomiono — według „D. W. Ztg." — 25, czyli że nieczynnych jest 9 cukrowni.

„Nowoje Wremia" o przyszłości Polski. Rosyjska agencya petersburska telegrafuje do pism szwajcarskich osnowę artykułu „Nowoje Wremia" o sprawie polskiej:

Proponowane w prasie rozmaite rodzaje rozwiązania kwestyi, mimo swej różnorodności, znamionuje jeden rys wspólny: Przyszłą wolną Polskę należy pojmować jako integralną część składową państwa rosyjskiego, z niezawisłą organizacyą wewnętrzna, własnym językiem urzędowym i własnemi urządzeniami prawodawczemi, sądowemi i administracyjnemi. Polska nie zerwie swych węzłów z Rosyą zupełnie, lecz otrzyma stanowisko, jakie mają rozmaite państwa Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Niepokoje w Petersburgu i Moskwie. Donoszą z nad granicy rosyjskiej: W Petersburgu wybuchły nowe rozruchy uliczne. Na Newskim Prospekcie powiewały czerwone sztandary. W Pałacu Zimowym wybito trzy szyby. Kozaków wrzucano do Newy. Wściekłość tłumu zwracała się także przeciw oficerom japońskim. Wielu z nich obito. Wieczorem wybuchło kilka pożarów.

W Moskwie przejawiły się podobne rozruchy. Robotnicy i chłopi protestowali przeciw dalszemu prowadzeniu wojny.

Nerwowa skupczyna. „Eclair" pisze, że pogłoski, jakoby w skupczynie na Korfu przyszło do bijatyki, są przesadzone, jakkolwiek musi się przyznać, że posłowie serbscy okazali przy obradach zrozumiałą nerwowość.

Katastrofa w dolinie Dessy. Gablonz 20 września (TBK). Z powodu przerwania śluzy na rzece Weisse Desse powstały ogromne szkody zwłaszcza we wsi Dessendorf. Dotychczas naliczono 15 ofiar w ludziach, 50 — 60 osób zaginionych. 200 żołnierzy wyprawiono na zagrożone miejsce. Szkodę obliczają na kilka milionów. Przyczyna katastrofy jeszcze nieznana.

Wynalazek Edisona, uniemożliwiający wojnę? Sensacyjna wiadomość o wynalazku, który uniemożliwi wojnę, pochodzi oczywiście z Ameryki. Edison jest wynalazcą, a wynaleziony przez niego system nazywa się „wojną elektryczną". W równomiernych odstępach około pozycyi, przeznaczonych do obrony, ustawi się potężne akumulatory, które będą produkowały nieprzerwany prąd o nadzwyczaj wysokiem napięciu. Za pomocą osobnego aparatu, który stanowi jądro a zarazem nieznaną tajemnicę wynalazku, prąd ten wypromieniowuje w szerokim okręgu prądy elektryczne, budując w ten sposób w powietrzu niewidzialny mur elektryczny, którego nikt nie zdoła przebyć, gdyż każdy, kto wstąpi w jego sferę, zginie na miejscu, zabity przez elektryczność. Ponieważ zaś dzisiaj walczy się nie tylko na ziemi, ale także w powietrzu, Edison i to musiał uwzględnić i skonstruował odpowiedni aparat, który latawców ani statków powietrznych nie przepuści, lecz zmusi je do natychmiastowego lądowania. Wszystko to stanie się za pomocą elektryczności.

Idzie tu mianowicie o działo, które będzie wystrzeliwać w przestrzeń ładunki elektryczne, które uniemożliwią działalność motorów lotniczych. Jedno w tem wszystkiem smutne, Edison oświadczył, że tajemnicę wyjawi dopiero po wojnie. A i wtedy zarezerwuje ją wyłącznie dla rządu amerykańskiego. A więc znowu nadzieja, rozbita w samem poczęciu...

Nadesłano do Redakcyi: Dr. Maryan Kukiel: Z dziejów organizacyi wojsk polskich. (Piotrków 1916, wydawnictwo „Wiadomości polskich").

Z Będzina.

Fatalne stosunki. Z początkiem roku szkolnego w światku nauczycielskim zaszły bardzo duże zmiany. I okazało się, że w tym zespole nowym znalazły się jednostki o nieprzeciętnych zaiste, kwalifikacyach pedagogicznych. W ogólności należy stwierdzić, że nie wszystkie posady zostały dotąd obsadzone, jak wiadomo, skutkiem perfidnej taktyki kierownictwa pewnej tutejszej szkoły. Więc też nastąpiło łapanie pedagogów ze szkół innych, ale rozumie się bezskutecznie, bo i siły miejscowe, liczące się z etyką koleżeńską, wobec srodze pokrzywdzonych poprzedników propozycye wszelkie odrzucają. O poziomie umysłowym i etycznym niektórych przyjezdnych panów nauczycieli świadczy występ ich przy rozpoczęciu roku szkolnego. Mianowicie pewien młody człowiek w przemówieniu swojem do młodzieży wyraził się: jesteście spaczeni, nie z winy waszej, ale waszych poprzednich kierowników. Rozumie się, że ten potwarczy zarzut spotkał się z energicznem zastrzeżeniami słuchaczów, wobec których oświadczono im ze strony mówcy, że był o stosunkach mylnie poinformowany. Czy wystąpienie to, prawie publiczne, wywołało protest pozostałych w szkole z zeszłorocznego kompletu nauczycieli nic nie wiadomo. Kwestya ta wyjaśnioną zapewne zostanie na zebraniu Stowarz. nauczycielskiego. Wogóle stwierdzić należy fakty biurokratycznego stosunku kierowników niektórych do młodzieży. Słowa: „będę sprawiedliwy, ale będę karał", świadczą wymownie, że metody wychowawcze z epoki wierszyka „Duch święty i różeczka", oraz czasów rosyjskich mają być dla niektórych panów otwartą drogą do serca swojego polskiego wychowańca.

Z Sosnowca.

Wieczór amatorski. W niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 6½ popołudniu odbędzie się w sali Związku Żelaznego na Pogoni wieczór amatorski urządzony przez młodzież polską. Program wieczoru zapowiada: 1-no aktową komedyę „Wicka i Wacka" Przybylskiego, „Według ostatniej mody" komedyę w 2-ch aktach Perzyńskiego, dział koncertowy i deklamacye (wyjątki z „Kordyana" i „Redutę Ordona"). Całkowity dochód z tego wieczoru przeznacza się na książki dla niezamożnej młodzieży szkolnej. Sądzimy, że tak szlachetny i wzniosły cel, podjęty przez naszą polską młodzież szkolną gorąco powinien zainteresować nasze społeczeństwo, aby na przyszłość zachęcić do dalszej wzniosłej inicyatywy.

Klub sportowy. W tych dniach zatwierdzony został przez władze okupacyjne niemieckie klub sportowy. Celem tego Stowarzyszenia będzie rozszerzanie i uprawianie różnych sportów, jako to: piłkę nożną, kolarstwo, łyżwiarstwo, gimnastykę, lekką atletykę i t. p. Zarząd stanowią: pp. E. Pladek (prezes), L. Kwapisz (zastępca), M. Kowalski (skarbnik), L. Łańcucki (sekretarz) i N. Kałkowski (gospodarz).

Obfitość grzybów. Wskutek obfitych opadów deszczowych i ukończenia robót polnych, pojawiła się w sprzedaży wielka ilość grzybów. Na targu przy ulicy Modrzejowskiej w dniu wczorajszym wieśniaczki sprzedawały bardzo ładne, świeże grzyby po 30 — 35 kop. wianek. Również po domach roznoszone są grzyby świeże, rydze w wielkiej ilości.

Z Piasków.

Na legionistów i na Macierz. W ubiegłą niedzielę t.j. dnia 17 b. m. grono ludzi dobrej woli urządziło na Piaskach loteryę fantową na rodziny po polskich legionistach. Loterya ta cieszyła się bardzo wielkim powodzeniem, pomimo deszczu i przeraźliwego zimna. Ciągnęła się od godziny 1-ej do 3 popołudniu i przyniosła wprost imponujący dochód 136 rubli. Następnie o godzinie 6-ej popołudniu odbył się wieczór artystyczno-dramatyczny, z nader urozmaiconym programem. Był więc koncert Lutni, w skład którego wchodził chór męski i mieszany. Następnie odegrane zostały dwie sztuczki: „Łobzowianie" i „Tajemnice starego Miasta". Przygrywała wyszkolona orkiestra miejscowa górnicza. Całkowity dochód z tego wieczoru przeznaczony został na Macierz szkolną. Czysty zysk w przybliżeniu wynosi około 120 rubli. Na tem miejscu z uznaniem zazna-

czyć należy, że tak w loteryi fantowej, jak i w wieczorze przeważnie przyjmowała udział i inicyatywę urzędzenia tych przedstawień podjęła, brać robotnicza, gdyż u nas, na Piaskach szczególnie robotnicy wykazują wielką ruchliwość i zainteresowanie się sprawami ogólnonarodowemi, nie szczędząc czasu i krwawo zapracowanego grosza na cele patryotyczne.

Godziemba

Z Miechowa

Zgon wybitnego działacza. Dnia 11 września zmarł tutaj dr. M a r y a n W i l c z y ń s k i, lekarz szpitala św. Anny w Miechowie, jedna z najbardziej znanych i szanowanych postaci w tutejszym powiecie. Jako uzdolniony lekarz, cieszył się wielką praktyką zawodową, co nie przeszkadzało mu jednak oddawać się całą duszą pracy narodowej. Najpilniej zaznaczyła się jego działalność w 1905 roku, kiedy jako lekarz w fabrycznym Żyrardowie stanął na czele miasta w walce o prawa narodowe. Udział w tym ruchu okupił więzieniem w Cytadeli i banicyą z gub. warszawskiej. Przeniósł się więc do Proszowic, gdzie w dalszym ciągu prowadził pracę społeczno-narodową. I tutaj nie ominęło go więzienie rosyjskie. Powstanie Legionów powitał on wprost z entuzyazmem, nawet chciał zaciągnąć się w szeregi, ale poważny wiek i brak sił nie pozwoliły urzeczywistnić zamiaru. Natomiast stał się jednym z najgorliwszych propagatorów idei Legionowej, a kasa NKN. otrzymywała od niego na cele pomocy dla Legionistów poważne kwoty. W ostatnich miesiącach przeniósł się do Miechowa na stanowisko lekarza szpitalnego i tu padł, jak żołnierz na posterunku walcząc z epidemią czerwonki, którą się zaraził. Osłabiony więzieniami i chorobą organizm, nie przemógł zarazy.

Pogrzeb odbył się 13 b. m. przy tłumnym udziale publiczności z całego powiatu. Wieńce i przemówienia na cmentarzu były zasłużonym wyrazem tej czci, jaką cieszył się ten zacny, prawy i ofiarny obywatel kraju.

Z Kazimierza nad Wisłą.

Na zaproszenie Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie przybyli onegdaj do Kazimierza Generalny Gubernator Eksc. Kuk i Szef cywilny Eksc. Madeyski. W rynku powitali ich: prezes Tow. ordynat hr. Edward Krasiński, wraz z członkami Tow. mecenasem Papieskim i architektami Kraszewskim i Kalinowskim z Warszawy, oraz przedstawiciele obywatelstwa miasta Kazimierza i okolicy, hr. Antoni Roztworowski, proboszcz miejscowy wraz z p.p. Iłakowiczem, Kleniewskim, Koryzną, Koziorowskim i Zielińskim.

Zaraz po powitaniu rozpoczęło się zwiedzanie pięknych pamiątek starożytnego grodu. Objaśnień udzielał architekt Kalinowski, który przeprowadza obecnie wraz z dwoma pomocnikami szczegółową inwentaryzacyę ocalałych z pogromu wojennego zabytków Kazimierza.

Z najwyższem zainteresowaniem oglądano najpierw kamienice renesansowe z końca XVI w. w rynku i przy ulicy Senatorskiej, pod wezwaniem św. Mikołaja i św. Krzysztofa i dom znany pod nazwą „dawnej ambasady angielskiej".

Stąd udali się goście i ich otoczenie plebańską drogą na wzgórze, nad którem króluje „dąb wieczny", liczący ponoś przeszło 900 lat.

W drodze powrotnej zwiedzono kościół i klasztor poreformatorski i kościół farny. Tutaj zarówno Eksc. Kuk jak Eksc. Madejski podziwiali z ogromnem zainteresowaniem zabytki tej pięknej, na szczęście ocalałej świątyni. Pod przewodnictwem miejscowego proboszcza oglądano wspaniałe organy z r. 1620, drewnianą kazalnicę, tudzież świecznik, ozdobiony głową jelenia. Zwrócono uwagę na historyczne malowidła, a szczególniej na obraz, który przedstawia króla Kazimierza, trzymającego do chrztu dziecię kmiotka, na przepyszne antepedia ołtarzy z kordowańskiej skóry i inne osobliwości.

Kilka godzin trwające zwiedzanie, zakończyło się przyjęciem w domu pod wezwaniem św. Krzysztofa, gdzie goście mieli sposobność bliższego zapoznania się z zamiarami Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości. Pragnie ono dźwignąć z gruzów Kazimierz i ocalić dla kultury polskiej te tak piękne pomniki dawnej chwały.

Generalny gubernator i Szef cywilny przyrzekli poparcie owych zamiarów Towarzystwa i pomoc w odrestaurowaniu Kazimierza.

Z Warszawy.

Zjazd syonistyczny w Warszawie. Obradom ostatniego dnia zjazdu syonistów przewodniczył p. Urison z Łodzi. Przedmiot rozpraw kilkagodzinnych stanowiła sprawa funduszu narodowego. Po przemowie członka komisyi spraw bieżących przyjęto następujące:

Jako język wykładowy szkół żydowskich konferencya uznaje zasadniczo język hebrajski, w wyjątkowych zaś wypadkach wykład może być prowadzony w żargonie.

Centralny komitet winien dążyć do stworzenia seminaryum z językiem hebrajskim oraz dostarczania temuż odpowiednich podręczników.

C. K. dba o to, by w szkołach, nawet nie specyalnie żydowskich wykładano dla żydów również i język hebrajski.

Stosunek żydów do języka hebrajskiego wydaje się drowi Klumbowi anormalnym i niezrozumiałym. Jakkolwiek język hebrajski jest czczony przez wszystkich żydów, nie wyłączając asymilatorów, nie mniej jednak rzadko kto z nich język ten zna, przyczem stwierdza, że gdy prasa hebrajska przed 10 laty liczyła około 25 tysięcy czytelników, liczba ta spadła ostatnio do minimum. Jedynie w języku hebrajskim mówca upatruje przyszłość żydów i dlatego wnosi o poparcie „Hacefiry", jako jedynego pisma hebrajskiego, stojącego również na gruncie syonistycznym.

Wobec poruszenia spraw politycznych, podczas ostatnich wyborów do rady miejskiej, w stosunku syonistów do innych ugrupowań wogóle, a żydowskich w szczególności, zgodnie z postanowieniem prezydyum oraz komisyi dla spraw bieżących, zarządzono z czwartku na piątek, tajne posiedzenie. Szereg mówców, szczególnie delegatów z prowincyi, oskarżało przywódców tutejszych o przeniewierzenie się ideałom syonistycznym w sensie zawarcia bloku z krańcowymi asymilatorami i t. d.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 20 września.

(mj) W niektórych kołach czwórokaliansu zaczyna się budzić coś w rodzaju otrzeźwienia.

Ciekawe są np. wynurzenia, jakie poczynił B r u s i ł o w wobec jednego z korespondentów wojennych. Brusiłow sądzi, że n a j w a ż n i e j s z e o p e r a c y e j e s z c z e t e g o r o k u z o s t a n ą u k o ń c z o n e. Rosya może być zadowolona z tego, co dotychczas osiągnęła (?). Brusiłow nie przecenia wkroczenia Rumunii w wojnę, gdyż nie może to wymusić rozstrzygnięcia, lecz co najwyżej przyspieszy ukończenie ogólnych operacyi. Rumunia zdecydowała się za późno i dlatego nie stała się języczkiem u wagi. Mimo wielkich strat zarząd wojskowy austryacki potrafił wydobyć z pod ziemi nową armię, co należy podnieść z uznaniem. Rezerwy Niemiec są jeszcze ciągle bardzo znaczne, czego dowodem, że trzymają wojska na dziesięciu różnych frontach bojowych. P o k o n a ć d o b r z e z o r g a n i z o w a n e g o p r z e c i w n i k a j e s t w p r a w d z i e z a s z c z y t n i e, a l e z a r a z e m t r u d n o...

Włoska „T r i b u n a" pisze pod nagłówkiem: Videant consules: „Pytamy się, czy mocarstwa aliansu, gdy p r o w o k o w a ł y i n t e r w e n c y ę rumuńską i do niej dopuściły, życzyły sobie naprawdę, aby ona była głównie przeciw Węgrom skierowana? Czy zdawały sobie sprawę z nowego problemu, jaki rozwinął się w Dobrudży? Czy oceniały niebezpieczeństwo, jakie musi powstać, jeżeli nieprzyjaciel odniesie w Dobrudży rozstrzygające zwycięstwo, a zarazem zwycięży na froncie sołuńskim?"...

Te głosy trzeźwego niepokoju są niewątpliwie bardzo interesujące i bardzo zarazem słuszne. Sytuacya bowiem w Dobrudży jest dla czwóraliansu bardzo niekorzystna. Bukaresztański „Adeverul" przygotowuje już opinię rumuńską na o d w r ó t a r m i i r u m u ń s k i e j z Dobrudży, w który będą także wmieszane wojska rosyjskie. Sztab rumuński ma być niezadowolony z powodu niedostatecznej pomocy militarnej ze strony Rosyi. Według pogłosek z Petersburga C z e r n a w o d a i K o n s t a n c a s ą j u ż e w a k u o w a n e z ludności cywilnej, a znajdujące się tam archiwa państwowe zostaną przewiezione do Braiły...

Mackensen ma jeszcze — co prawda — trudne zadanie wydarcia Moskalom i Rumunom t. zw. wału Trajana, łączącego Konstancę i morze Czarne z Dunajem. Jeżeli mu się to jednak powiedzie; Rumunia nie zdoła uniknąć katastrofy. Rzecz rozstrzygnie się w nie długim stosunkowo czasie.

Czwóralianci, nie mogąc niczego zdziałać na frontach bojowych, d o k u c z a j ą t e m s i l n i e j p a ń s t w o m n e u t r a l n y m. Prym wiodą w tej robocie ociekający ostatkami krwi nieszczęśliwi zaślepieńcy francuscy. „Temps" atakuje coraz gwałtowniej króla greckiego Konstantyna i żąda, ażeby czwórlians złamał bezwzględnie jego opór. Tenże „Temps" rzuca się także na Szwecyę z powodu znanej jej odpowiedzi na notę czwóraliansu. Szwecya nie chce chyba obrażać aliansu? — zapytuje niesłusznie zdziwiony organ francuski.

Z wiadomości czysto wojennych zasługuje na uwagę, że ofenzywa rosyjska nie tylko tak dobrze jak ustała, ale mocarstwa dwuprzymierza zaczynają tu i owdzie odbierać Moskalom teren. W dniach ostatnich przydarzyło się to w Galicyi wschodniej i na Wołyniu, przyczem tu i tam w dniach tych o k o ł o 10,000 M o s k a l i d o s t a ł o s i ę d o n i e w o l i.

Między Somme i Ancre szaleją dalej potworne i niszczące walki, które przynoszą Anglo-Francuzom drobne sukcesy, ale tak drobne, że nie stają w żadnym porównaniu z niezmiernemi stratami, jakie wojska anglo francuskie przy tej sposobności ponoszą.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn rumuński.

17 września. Na froncie północnym i północno-zachodnim maszerujemy dalej naprzód. Wojska nasze obsadziły po walce Homorod, Almas, Kőhalom i Fogaras. Wzięliśmy 10 oficerów i 900 żołnierzy do niewoli i zdobyliśmy materyał wojenny. W dolinie Sztrigy walki gwałtowne na południe od Nagybar toczyły się dalej. Pagórek Brun przechodził z rąk do rąk, został ostatecznie w naszem posiadaniu. Wzięliśmy 76 jeńców. Na froncie południowym walka artyleryi wzdłuż Dunaju. Nasze artylerya zatopiła 2 szalupy nieprzyjacielskie z amunicyą. W Dobrudży walki z wysuniętymi oddziałami nieprzyjaciela. Lotnicy nieprzyjacielscy rzucali bomby na Konstancę, zabili 2 mieszkańców, zranili 4.

Biuletyn włoski.

16 września. W dolinie Sugany ataki małych oddziałów nieprzyjacielskich na nasze pozycye między potokiem Cvala a Maora gładko odparte. W dolinie Fleims (Avisio) dzielni nasi alpini baonu Monte Rosa wdrapali się na strome skały na północny wschód od Cauriol i zdobyli pozycyę grzebieniastą na wysokości 2318 mt. Załoga, złożona z tyrolskich wojsk górskich, przeważnie rozprószona, około 100 ludzi dostało się do niewoli. Na punkcie głowowym potoku Felizon (Boite) nieprzyjaciel próbował nowego ataku na nasze pozycye na szczycie Forame, ale został odparty ze stratami.

Na froncie julijskim w okolicy Plawa i na wschód od Gorycyi intensywna działalność artyleryi. Na wyżynie Krasu piechota nasza ponowiła ataki przeciw pozycyom nieprzyjacielskim na wschód od doliny Vallone. Na lewem skrzydle zdobyła silnie obsadzone przez nieprzyjaciela wzgórze San Grado. Dalej na południe pod Lokwicą i na wschód od Oppachiasella zdobyliśmy w wspaniałych atakach na bagnety rozległe oszańcowania i zagarnęliśmy do niewoli 1,077 żołnierzy, w czem 20 oficerów.

Nasza eskadra Farman i Voisin obłożyła wczoraj bombami z widocznym skutkiem urządzenia kolejowe pod Komen i wróciła nieuszkodzona.

KOMITET POLSKI
w Sztokholmie

prosimy bardzo o pośrednictwo w poszukiwaniu za rodzinami zaginionemi lub ewakuowanemi z K r ó l e s t w a P o l s k i e g o, podawanemi w „Gazecie Polskiej"

Wiadomości od Polaków w Rosyi

Jan G i b u ł a, pomocnik maszynisty, zawiadamia żonę i dzieci w Lublinie, ul. Bychawska № 6, m. Muszczyńskiego, że jest zdrów i pracuje w Wołagdzie depot Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Godlewscy z Sieradza z bratem Czesławem w Moskwie, ul. Arbat № 51 m. 6, zawiadamiają dr. Kazimierza Ostrzyckiego (Warszawa, ul. hr. Berga № 5, kantor Mirkowskiej fabryki papieru) i ks. Bronisława Ostrzyckiego z matką w Wieluniu, gub. kaliskiej, dr. Nepomucena Godlewskiego w Koninie, gub. kaliskiej i Władysława Szyszczyńskiego w Kaliszu (I-e Towarzystwo Pożyczkowo - Oszczędnościowe, ul. Nowoogrodowa), że są zdrowi i proszą o wiadomość.

G o r c z y c z k o w i c z o w i e z zięciem Piotrowskim pozdrawiają i zawiadamiają syna Wacława, rodzinę swoją i Wiktora, znajomych w parafii Żarnowskiej, pow. końskiego, z Końskich, Radomia i Warszawy, że są zdrowi, mieszkają w Czugujewie, Charkowska 44. Proszą o wiadomość w jakim stanie są ich mieszkania i rzeczy ich i Pawłowskich.

Natalia G o s z c z y ń s k a z siostrą P i e ś l o w ą zawiadamia siostrę i szwagra Zadolskich z Michałowic, gub. kieleckiej, że są zdrowi, (mieszkają w Izdieszkowie, gub. siedleckiej).

Michał F i l i p o w i c z z rodziną ze Skarżyska (ziemia Radomska) i Janostwo z Wackiem zawiadamiają: w Warszawie brata Józefa, Cicha № 8, w Skarżysku ks. Kazimierza Sykulskiego i w Zawierciu (ziemia Piotrkowska) p. Władysława Walickiego, że wszyscy zdrowi. Adres: St. Łosinoostrowskaja Północnych Dróg żel., dom Grygorjewoj.

Tadeusz F l e s z y ń s k i z armii czynnej zawiadamia rodzinę w Warszawie, Lublinie i Ziemi Lubelskiej, (Maszów, pow. krasnostawski, gmina Rudnik), że jest zdrów, prosi o odpowiedź do redakcyi „Echa Polskiego" w Moskwie

Maryanna F i l i p o w s k a zawiadamia rodziców Macieja Filipowskiego w Nałęczowie, gub. lubelskiej, że jest zdrowa, znajduje się w tym samym oddziale razem z J. Chudym. Prosi o wiadomość o rodzicach.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. M i c h a ł J a n i k

Drukarnia J. Lewicki i K. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.